

LUCYNA SMÓLKA

## METAFORA TWORZONA PRZEZ DZIECKO I JEJ GENEZA

Metafora (przenośnia) to jeden z najkunsztowniejszych tropów w stylistyce, wokół którego narosła ogromna, licząca kilka tysięcy pozycji literatura. Dzisiaj metafora to pojęcie interesujące już nie tylko teoretyków literatury, ale również filozofów, psychologów, logików. Problematyka zaprezentowana w niniejszym opracowaniu zapewne bliższa też będzie psychologom i pedagogom zainteresowanym możliwościami dziecka przedszkolnego w tworzeniu metafory. Interesującym jest, że dziecko w tym wieku, mające przecież tak niewielkie doświadczenie i mowę wciąż jeszcze wymagającą doskonalenia, potrafi tworzyć przenośnie, których istota polega na wcale niełatwym zabiegu „przesunięcia semantycznego wyrazów w wyniku ich kontekstowego użycia”.<sup>(1)</sup> Ciekawe też, że to samo dziecko, które jest twórcą oryginalnej, ciekawej metafory nie zrozumie lub dosłownie odczyta metaforę potoczną, skonwencjonalizowaną, którą my dorośli rozumiemy jednoznacznie. Już to spostrzeżenie daje podstawy do przypuszczeń, że na innych zasadach niż u dorosłych powstaje metafora u dzieci. Inna geneza i odmiennosc metafor dziecięcych od tych, które tworzą dorośli nie oznacza

---

1. E. Miodońska - Brookes, A. Kulawik, M. Tatarska - Zarys poetyki, Warszawa 1978, s.332.

wcale, że są one przez to mniej wartościowe. Jeśli poddaliśmy je ocenie według kryteriów wartości metafory, do których zalicza się zazwyczaj nowość, trafność i śmiałość<sup>(2)</sup> okazałoby się, że uzyskują całkiem zadowalającą notę. Dziecięce metafory prezentują sobą wiele niezaprzeczalnych wartości. To, co najbardziej w nich ujmuje to wdzięk, szczerłość, bezpośredniość, emocjonalne zaangażowanie widoczne w wypowiedzi, a przede wszystkim świeżość spojrzenia, które spowszedniałym, zszarzałym przedmiotom i zjawiskom przywraca ich pierwotny urok, a czasem nawet dodaje poetyczności. Analiza dziecięcych metafor przybliży nam te walory, wskaże też, w czym tkwi ich odmienność i gdzie szukać genezy tychże metafor.

Analizę dziecięcych metafor zacznijmy od zaprezentowania grupy wypowiedzi, których autorami są dzieci w wieku przedszkolnym.<sup>(3)</sup>

"Pociąg stanął, bo pewnie bolą go kółka" - tłumaczy sobie Iwonka (3 lata) /K/

Trzyletnia Danusia słucha nadawanego w radio koncertu. Nagle zrywa się i tuląc się do mamy pyta: "Co się dzieje, dlaczego ta muzyczka płacze?" /K/

Magda (4 l.) słysząc zawodzacy za oknem wiatr stwierdza: "Ależ ten wiatr cierpi." /K/

---

2. H. M a r k i e w i c z, Uwagi o semantyce i budowie metafory, w: Studia o metaforze II, pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław 1983, s. 19.

3. Zaprezentowane tu wypowiedzi dzieci oraz inne cytowane w dalszej części artykułu pochodzą z kilku źródeł, które w tekście oznaczać będę skrótowo:

/K/ - wypowiedzi z kolumny Satyra w krótkich majteczkach drukowanej systematycznie w czasopiśmie Kobieta i Życie, głównie rocznik 1986

/Cz/ - z książki K. Czukowskiego "Od dwóch do pięciu", Warszawa 1962

/A/ - z Antologii poezji dziecięcej pt. "Wiaderko śpiewa", Warszawa 1961

/S/ - z książki H. Semenowicz "Twórczość poetycka dziecka", Warszawa 1979

/C/ - z pracy J. Cieślukowskiego "Wielka Zabawa", Wrocław 1985

/W/ - z notatek własnych

A oto kilka przykładów poetyckiej twórczości dziecka przedszkolnego zaczerpniętych z pracy H.Semenowicz.<sup>(4)</sup>

„Truskawka pokazuje nosek  
jabłuszko pokazuje policzki  
bratki pokazują oczki  
a więc kawałki dzieci  
są w całym ogrodzie”

(Arek 6 l.)

„Mgła otworzyła drzwi i weszła do domu  
Była ubrana w białe futro  
Mgła zasłoniła księżyc, zakryła słońce  
schowała drzewa i domy, samochody i ludzi

(Iza 6.l.)

„Liście mają lekcje na gałęziach  
One mówią: proszę pani, proszę pani  
Niech nam pani pozwoli iść na spacer”

(Arlette 6 l.)

Powyższą grupę dziecięcych wypowiedzi łączy wspólna cecha, wszystkie stanowią ten sam typ przenośni, tj. animizację, bądź jej odmianę - personifikację. Animizacja polega na przypisywaniu tworom nieożywionym cech i zachowań istot żywych. Zauważyć można, że dzieci bardziej skłaniają się ku personifikacji, obdarzając typowo ludzkimi cechami zwierzęta i twory pozbawione życia. Zdaniem wielu badaczy personifikacja leży u podstaw tworzenia metafor.<sup>(5)</sup> Skłonność do personifikacji cechowała człowieka od zarania dziejów. Już człowiek pierwotny obdarzał cechami ludzkimi siły natury i wymyślanych przez siebie bogów. Stało się to później podstawą do tworzenia mitów, w których nawet pojęcia abstrakcyjne, takie jak mądrość, zostały ucieleśnione (Atena).

Współczesny, logicznie myślący człowiek nie wierzy już w uczłowieczone siły natury, lecz personifikacją posługuje się nadal, stosując ją jako środek poetyki odzwierciedlający jego

---

4. H. S e m e n o w i c z, Poetycka twórczość dziecka, Warszawa 1979.

5. H. K u r k o w s k a, S. S k o r u p k a, Stylistyka polska. Zarys, Warszawa 1959; J. H u i z i n g a, Homo ludens, Warszawa 1985, s.195.

osobiste odczucia. Skłonność do personifikacji, jak twierdzi J. Huizinga, jest człowiekowi wrodzona. W największym nasileniu występuje ona w dzieciństwie, zwłaszcza we wczesnej fazie wieku przedszkolnego.

Myślenie dziecka ma w tym okresie charakter magiczny i podobne jest do sposobu myślenia ludzi pierwotnych. Nie znając jeszcze wielu zjawisk i nie umiając rozumować w sposób logiczny odbiera ono świat zgodnie ze swą naiwną, egocentryczną postawą wobec rzeczywistości, obdarzając cechami życia przedmioty martwe. Ciekawe, że te same przedmioty, które dziecko uważało za żywe, gdy się poruszały, np. zegar, rower, z chwilą gdy ich ruch ustaje traktuje jako martwe. Wskazywałoby to na utożsamianie życia z ruchem. Pod koniec wieku przedszkolnego animizm w dużej części wygasa, co jest wynikiem nabytych już informacji o świecie. Utrzymuje się jeszcze czasem w odniesieniu do zjawisk natury (wiatr) i ciał niebieskich (np. słońce). Tworzone przez młodsze dzieci animizacje, personifikacje są najczęściej odzwierciedleniem ich sposobu myślenia, o którym pisałam wyżej (tzw. animizm) i wtedy w odczuciu dzieci nie mają bynajmniej metaforycznego charakteru. Iwonka jest więc prawdziwie przekonana, że pociąg odpoczywa, bo bołą go kółka, a bardzo wrażliwa muzycznie Danusia, że coś się musiało stać, skoro muzyczka płacze.

Dyskusyjną sprawą jednak jest, czy metaforyczny obraz mgły nakreślony przez 6-letnią Izę, niesamowity ogródek wyczarowany przez Arka czy też lekcje liści na gałęziach, o których pisała Arlette powstały na tej samej zasadzie. Wiek tych dzieci skłania do przypuszczeń, że temat podjęty w swych poezjach znają dobrze z własnego doświadczenia. W takim przypadku omawiane personifikacje nie mogły powstać niezamierzenie jak poprzednie, lecz zostały świadomie użyte jako środek poetycki wyrażający osobiste odczucia ich autorów. Uwidacznia się tu duża rola bujnej, dziecięcej wyobraźni, która pozwoliła dziecku oderwać się od dobrze znanego konkretnego i na zasadzie skojarzeń snuć swobodne, nierealistyczne i pełne poezji obrazy.

Odwrotnością personifikacji jest taki typ metafory, „któ-  
ry można by nazwać depersonifikacją, polegający na nadawaniu  
człowiekowi cech rzeczy, bądź nazywaniu go imionami pospoli-  
tymi”.<sup>(6)</sup>

„Mamo, podkręć ciocię głośniejsze, bo nic nie słyszę” - wo-  
ła pięcioletni Romek, który z drugiego pokoju przysłu-  
chuje się rozmowie dorosłych. /K/

W zastępstwie chorej pani doktor 3-letnią Olenkę odwie-  
dziła inna lekarka. Ola opowiada później: „była u mnie  
inna pani doktor, bo ta pierwsza pewnie się popsuka”. /K/

Pewna dziewczynka - pisze Czukowski<sup>(7)</sup> - chcąc przerwać  
mamie rozmowę mówi: „mamusiu wyłącz swoje radio”.

Inna, o której również wspomina Czukowski, użyła słowa  
powszechnie stosowanego gdy mówimy o zwierzętach w od-  
niesieniu do babci, co nadało całemu wyrażeniu obraźli-  
wą wymowę:

„Basem:

-Babka mydłem mordę myje!

-Babcia nie ma mordy tylko twarz.

Poszła dokładniej się przyjrzeć.

-Nie, jednak troszeczkę mordę.”

Genezy powyższych dziecięcych metafor można szukać w kil-  
ku źródłach. U małej 3-letniej Oli metafora popsuta pani  
powstała zapewne przypadkowo, jako efekt jej niewiedzy. Dziel-  
czynka użyła określenia popsuta, ponieważ tym słowem zwykła  
określać niedyspozycje lalek, misiów w dobrze jej znanym  
świecie zabawek. Przypuszczać można, że na innej zasadzie po-  
wstała metafora podkręć ciocię. Romek (5 l.) jest w tym wieku,  
kiedy chłopcy przeżywają swoje pierwsze fascynacje techniką,  
elektroniką. Mając nieraz okazję manipulować przy radiodobbior-  
niku czy telewizorze poznał zasadę, że wystarczy podkręcić,  
a uzyska się pożądaną efekt głośności. W nakreślonej sytuacji  
znów zadziałała bogata wyobraźnia, która na zasadzie skojarze-  
nia wyzwoliła odkrywczy pomysł: mówi za cicho, więc podkręć

---

6. E. Miodońska - Brookes, A. Kula-  
wik, M. Tatar, Zyrras poetyki, Warszawa 1978, s.341.

7. K. Czukowski, Od dwóch do pięciu, Warszawa  
1962, s.13.

ciocię. W rzeczywistości chłopiec zdaje sobie sprawę, że jest to niemożliwe. Dla Romka to jednak doskonała zabawa oderwać się od rzeczywistości, zabawić się słowem, może nawet wyobrazić sobie nakręcaną ciocię, by za chwilę bez uszczerbku dla poczucia rzeczywistości powrócić w ten mniej kolorowy realny świat.

Prawdopodobnie podobna sytuacja miała miejsce w przypadku dziewczynki uciszającej swoją mamę. Wzorców do tego typu metafor dostarczają dziecku nierzadko dorośli. Jakże często w obecności dzieci a czasem i w wypowiedziach skierowanych do nich używają niegrzecznych zwrotów: wyłącz się, zmień płytę, nadajesz itp. Zwroty te tak utrwaliły się w naszej potocznej mowie, że nie zauważamy już często ich związków z techniką. Chłonne na nowości dziecko przyswaja je sobie, by później włączyć do swych wypowiedzi.

Inna cecha dziecięcego sposobu ujmowania zjawisk przyrody, tzw. artyficyjizm, jest punktem wyjścia do kolejnych metafor:

Kiedy wreszcie puszczą tę zimę - wypytuje 4-letni Paweł  
który nie może doczekać się śniegu. /K/

Trzeba wyłączyć ten wiatr bo kwiatkom jest zimno /K/

(Romek 3 l.)

K. Czukowski zaś odnotowuje:

Mamuśku, zgaś słońce  
Ktoś wyłączył księżyc

Artyficyjizm polega na przeświadczeniu, że przyroda i wszelkie wytwory istnieją po to, by służyć człowiekowi. Człowiek zaś jako pan tego świata ma wpływ na wszystko, co się wokół dzieje. Artyficyjizm jest typowy dla dzieci we wczesnej fazie okresu przedszkolnego, dla tych, które nie znają jeszcze najprostszych prawideł rządzących siłami natury i ciałami niebieskimi. Takie dziecko wie o świecie tyle, ile samo zdoła spostrzec, a spostrzeżenia jak wiadomo bywają złudne. Nie mając jeszcze pojęcia o przestrzeni i perspektywie, proporcji i głębi, gdy zobaczy księżyc nad konarem drzewa jest przekonana, że znajduje się tam naprawdę. Dlaczego więc dorosły

nie mógłby go wyłączyć, skoro włącza i wyłącza lampy nad ulicą znajdujące się nieraz wyżej od księżycy. Myśląc tymi kategoriami dziecko może poprosić o przysłowiową gwiazdkę z nieba, przy czym żądanie to w odczuciu dziecka to nie metafora, ale prawdziwe życzenie oczekujące realizacji.

Dzieci przedszkolne bardzo często posługują się peryfrazą (omówieniem), powszechnie uważaną za odmianę metafory. Istota peryfrazy polega na zastąpieniu jakiegoś zjawiska, osoby lub pojęcia przez rozwinięte przedstawienie opisowe.<sup>(8)</sup> Tworzenie omówień przez dziecko podyktowane jest względami praktycznymi. Nie znając często nazwy rzeczy, pojęcia itp., o których chce powiedzieć, zastępuje je rozwiniętym opisem. Jeżeli nie znamy słowa, którego ekwiwalentem jest peryfrastyczna formuła stworzona przez dziecko, bywa że mamy niemałe kłopoty z jego rozszyfrowaniem. Bo niełatwo domyślić się, że „pan, który ma dużo twarzy” to łysy /Cz/, a „wielki grzebień na patyku” to grabie. Tego rodzaju przykładów można by przytoczyć więcej:<sup>(9)</sup>

- „Strasznie naciągnięty piesek” - (jamnik) /W/
- „Miotełka do zmiatania brody” - (pędzel do golenia) /K/
- „Ten pan ma czarną nockę na buzi” - (Murzyn) /K/

Z omówienia, przy zachowaniu jednak słowa, którego omówienie dotyczy, korzysta dziecko tworząc własne definicje interesujących go zjawisk, pojęć itp.

- „Wiatr to jest gdy powietrze się śpieszy, nie widzisz jak biega po listkach” /S/
- „Śnieg to deszcz, któremu jest zimno” /S/
- „Myśl to głos zamknięty w ustach” /S/
- „Struś to żyrafa tylko że ptak” /C/

Z peryfrazą spokrewniony jest eufemizm. Polega on na zastąpieniu innym wyrazem lub zwrotem słowa, które z jakichś wzglę-

---

8. Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny. Pr. zbior., przewod.komit. red. J.Krzyżanowski, od 1976 Cz.Hernas, Warszawa 1985, s.160.

9. Tamże, s.658.

dów nie może być bezpośrednio użyte. Posługiwanie się wyrażeniami eufemistycznymi podyktowane jest względami estetycznymi, obyczajowymi, cenzuralnymi. Czteroletni Grzesz też już wie, że nie należy używać słów niecenzuralnych. Ma więc problem jak nazwać to, co leży na ulicy (końskie kupki). Wybrnął doskonałe: „Mamo, tu leży brzydkie słowo”. /K/

O ile tworząc omówienie dziecko zastępowało nieznaną nazwę opisem przedmiotu, zjawiska którego ta nazwa dotyczyła, o tyle w przypadku niżej zaprezentowanych przenośni nieznaną wyraz zastępuje ono innym, który zna, a który według niego równie dobrze określa przedmiot czy cechy, o których chce powiedzieć. Nie jest to jednak regułą. Równie dobrze dziecko może jakiś wyraz zastąpić innym, gdy odczuwa, że tym sposobem trafniej wyrazi swe odczucia.

„Jakaś zagraniczna biedronka” - stwierdza Ania wskazując na stonkę /K/

„Ogórek z kolcami” - tak pewne dziecko nazwało kaktus. /K/  
„Ten pan ma głowę na bosaka” - mówi dziecko na widok łysego. /C/

„Helenka (3 l.) przygląda się koniowi, który ciągnie wóz po olodzonej drodze. Po raz pierwszy zobaczyła podkowy. „Koniak ma łyżwy!” - zawołała radośnie. /K/

„Wiaderko śpiewa!” - okrzyk chłopca na widok bębna grającego w orkiestrze (2,5 l.) /A/

Jadąca dorożką Gosia wsłuchana jest w stukot końskich kopyt. „Koniak śpiewa butami” - stwierdza z zachwytem (3,5 l.) /A/

„Jurek ma w nosie rozwolnienie” - mówi Jaś o zakatarzonym bracie. /Cz/

Wyrażenia tego typu można by mnożyć bez końca, bo też nie zna końca dziecięca fantazja i pomysłowość. Wyraz stanowiący semantyczny zastępnik wyrazu pominiętego dziecko dobiera na zasadzie skojarzenia przez podobieństwo. I tak na przykład takie cechy podkowy, jak tworzywo użyte do jej wykonania, umiejscowienie jej pod nogą, a przede wszystkim kontakt podkowy z lodem nasunęły wspomnianej wyżej Helence skojarzenie z łyżwą. Pewnemu zaś chłopcu szeregowe ustawienie wyraźnie kojarzy się z kolejką, dlatego słowa „kolejka” używa w odniesieniu do lecących ptaków: „ptaki lecą w kolejce”. /K/

To, co zwraca naszą uwagę podczas czytania niektórych z powyższych metafor to ich poetyckość. Składa się na nią w dużej mierze bardzo duże zaangażowanie emocjonalne, które dziecko wkłada w wypowiedź. Zwroty wiaderko śpiewa, konik śpiewa butami brzmią jak odkrycie, które dziecko z euforią podaje do wiadomości. Nie ograniczona żadnymi stereotypami duża swoboda kojarzenia sprawia, że dziecko bez żadnych wątpliwości przenosi pewne określenia tradycyjnie przynależne konkretnym rzeczownikom i z nimi niejako zrosnięte na inne. „Mamo masz pyzate nogi” /C/. My, dorośli przywykliśmy, że określenie pyzate obsługuje jeden tylko rzeczownik, tj. policzki. Nazywamy je tak, gdy są pulchne, pełne, zarumienione. Tymczasem słowo to śmiało użyte przez dziecko w odniesieniu do innej części ciała okazało się bardzo oryginalną metaforą, niesłychanie obrazowo oddającą całą urodę maminych nóg. Na takiej samej zasadzie pewna dziewczynka, o której pisze Czukowski, mówi: „Tatusiu, masz zachmurzone spodnie”. Przymiotnika zachmurzone tradycyjnie przynależnemu słowu niebo użyła określając wygląd spodni ojca, które prawdopodobnie były brudne, zamazane, jak zachmurzone jest niebo, gdy zbliża się deszcz. Relacja 5-letniego Arka wskazuje, że kasować można nie tylko bilet. „Czy ta kanapka jest skasowana?” /K/- pyta wskazując kanapkę z żółtym serem, w którym widać było kilka dziurek. Czteroletni Jarek pyta z kolei jak się „zapuszcza konia” widząc, że dorożka staje, to znów rusza. /C/ Zapućić motor to w żargonie kierowców uruchomić silnik. Ponieważ w dorożce silnikiem jest koń, jego więc trzeba zapućić. Skojarzenie te typowe jest dla dziecka wychowanego w mieście, potrafiącego odróżnić wszystkie marki samochodów, a jednocześnie nie znającego elementarnych wiadomości z wiejskiego podwórka.

Metonimia to wyrażenie, w którym jakiś wyraz występuje jako semantyczny zastępnik i reprezentant innego wyrazu, przy czym oznaczane przez te wyrazy zjawiska lub przedmioty pozostają ze sobą w jakimś związku.

Dzieci przedszkolne stosunkowo rzadko są autorami metonimii. Myślenie konkretno-wyobraźniowe, trudności w formułowaniu uogólnień uniemożliwiają dziecku sprawne operowanie tą odmianą przenośni. Nawet bujna, dziecięca wyobraźnia okazuje się niewystarczająca, gdy trzeba znaleźć wyraz, który z pojęciem, o które chodzi, pozostaje w istotnym związku pod względem logicznym bądź czasowo-przestrzennym. Toteż przedszkolak dziwi się i wręcz oburza, gdy mama mówi, że da cioci w prezencie jakieś szkło. /W/ Niemniej w wypowiedziach dzieci przedszkolnych zdarza się czasem usłyszeć ten typ metafor, na przykład 5,5-letni Adaś widząc gasnące lampy uliczne informuje - ulica już gaśnie. /W/

Synekdocha traktowana jest w licznych opracowaniach jako odmiana metonimii. Nowe znaczenie jakie przynosi synekdocha wynika z nazwania zjawiska, przedmiotu, rzeczy nazwaniem ich części, w wyniku czego desygnaty przywołanych nazw mają się do siebie tak, jak się ma część do całości. (10) Jestem calutka bosa - stwierdza kilkuletnia dziewczynka. Skoro bosa nogi znaczą tyle co nagie, dziecko wspaniałomyślnie używa określenia bosa w odniesieniu do całego ciała. /Cz/

Można przypuszczać, że na tworzenie niektórych tego typu metafor duży wpływ wywiera synkretyzm dziecięcych spostrzeżeń, typowy zwłaszcza dla wczesnej i średniej fazy wieku przedszkolnego. Dziecko nie potrafi wówczas przeprowadzić szczegółowej analizy spostrzeganego obiektu, lecz to co spostrzega, ujmuje globalnie, a zatem w ogólnikowy sposób. Młodsze dziecko wyróżnia przede wszystkim w przedmiotach i zjawiskach tzw. cechy silne, łatwe uchwytne i przyciągające mimo woli jego uwagę. Zdarza się, że czasem jakaś część przedmiotu do tego stopnia zaabsorbuje uwagę dziecka, że pomijając

---

10. E. Miodońska - Brookes, A. Kulawik, M. Tatarska, Zarys poetyki, Warszawa 1978, s.332.

inne, nie mniej ważne części, jej nazwą określa cały przedmiot. Kilkuletni chłopiec oglądając węże w terrarium mówi: jakieś ogony tu leżą. /C/ Widać stąd, że jego uwagę zwrócił długi, wijący się tułów zwierzęcia, niezauważona natomiast została mała główka. Pewna 3-letnia dziewczynka przyglądając się karykaturalnemu rysunkowi żyrafy mówi: „sama szyja stoi na nóżkach”, inna zaś, będąc pod wrażeniem swojej pierwszej gry na pianinie, twierdzi, że grała na „białych klawiszach”. /W/

Dzieci zawsze czują pociąg do tego co jest „naj...”. Chciałyby wiedzieć, co na świecie jest największe, najlepsze, najbrzydsze itp. Uwielbiają opowieści o najgorszych czarownikach i najlepszych wrótkach, o olbrzymach i karłach, o ludziach wyróżniających się niektórymi cechami, a więc o siłaczach, którzy „przenoszą góry”, księżniczkach, które potrafią wylać morze łez, o grubasach co aż pękają i o chudzielcach, którzy potrafi unieść balon. Bardzo często same są też autorami niesamowitych, mocno przesadzonych historii. Ta naturalna skłonność dzieci do wyolbrzymiania niektórych rzeczy i sytuacji stanowi podstawę do tworzenia metafor o cechach hiperboli. Według S. Skorupki: metafora, w której dominują pierwiastki przesady, nazywa się hiperbolą. Polega ona na przesadnym potęgowaniu cech lub zastosowaniu przeciwieństw w przedstawionym obrazie. (11)

„Dom, który widziałem, był wielki do nieba” /W/  
„Mnie już rozsadza to duże kochanie ciebie” /W/  
„Gdy dorosnę, pojedę na sam koniec świata” /W/

Użycie hiperboli w wypowiedzi wskazuje na znaczne zaangażowanie emocjonalne mówiącego dziecka, często także na chęć wywarcia przez nie silnego wrażenia na słuchaczu. Bywa też oznaką, że przedstawione zjawisko jest szczególnej wagi. Dziecko wyolbrzymia używając do tego celu nie tylko metafor,

---

11. M. K u r k o w s k a, S. S k o r u p k a, Stylistyka polska. Zarys. 1959, s.200.

ale także omówienia, porównań, nagromadzeń epitetów.

W pracy Czukowskiego „Od dwóch do pięciu” czytamy:

Dziecko wyobraża sobie, że wiele słów żyje parami; każde słowo ma bliźniaka stanowiącego najczęściej jego antytezę. Po zapoznaniu się z jakimś jednym słowem dzieci już w trzecim roku życia zaczynają poszukiwać tego, które wiąże się z nim na zasadzie kontrastu.<sup>(12)</sup>

Ta umiejętność okazuje się jednak niewystarczająca do tego, by dziecko w tym wieku z pełną świadomością stworzyło oksymoron. Co innego jest tworzyć zestawy typu: wyraz i jego antyteza, np. suchy - mokry, ciepły - zimny, a co innego skonstruować takie wyrażenia (oksymoron), które kojarzy w spójną całość znaczeniową dwa wykluczające się nawzajem wyrazy, np. gorący lód. Niemniej dzieci tworzą oksymorony, choć dzieje się to najczęściej na zasadzie przypadku. Czukowski pisze o pewnej dziewczynce, która pochylona nad czymś woła z zachwytem: „jaka śliczna obrzydliwość”. Można przypuszczać, że zobaczyła gąsienicę, czy jakiegoś owada, o którym wcześniej ktoś z dorosłych informował ją z niesmakiem, że to obrzydliwość. Tymczasem spojrzawszy na to samo bez uprzedzeń, tak jak zwykło patrzeć dziecko - dostrzegła zgoła coś odmiennego, coś, co ją zachwycało. A oto inne przykłady oksymoronów, których autorami są dzieci w wieku przedszkolnym:

„Posól cukrem” - wyrażenie jakie Czukowski zanotował u swojego synka.

„Gorzki miód” - zapewnia Michaś krążącą nad słoikiem muchę /w/

Ania stojąc nad wyschniętym korytem strumyka mówi:

„A teraz tu płynie sucha woda” /w/

Wiek przedszkolny to okres, w którym dziecko wciąż doskonalą swoją mowę, wzbogaca słownictwo. Szybkie postępy, jakie osiąga w tej dziedzinie nie byłyby możliwe, gdyby poprzestało

---

12. K. C z u k o w s k i, Od dwóch do pięciu, Warszawa 1962, s.271.

tylko na biernym naśladowaniu mowy dorosłych. Jak wskazują na to obserwacje, dziecko wykazuje dużą aktywność w przyswajaniu języka. Jest to widoczne nie tylko w tworzeniu neologizmów ale też kalamburu (nadanie dwuznaczności jakiemuś słowu przez uwydatnienie jego podobieństwa do innego słowa) i polisemii (wieloznaczności). Tworząc je dziecko udowadnia, że posiada już duże wyczucie języka.

A oto przykłady dziecięcego kalamburzenia. Pewna dziewczynka była przekonana, że skoro dawniej żyły mamuty, to musiały także żyć tatuty, inna obok słowa tatarak wymieniała mamarak, zanotowano też przypadek, gdy dziecko słowu macocha przeciwstawiało słowo tacocha. /Oz/ „Tata i mama - te dwa słowa są dla dziecka jakby prawzorem wszystkich dualizmów i wszelkiej symetrii”<sup>(13)</sup> i tu właśnie tkwi źródło zacytowanych dziecięcych kalamburów. Pewna dziewczynka z kolei kalamburzyła opowiadając, że „niania ją nianczyła a mama mamczyła”, zaś Cieślikowaki wspomina o swojej córeczce, która pokazując kwiatki objaśniała „te nazywają się bratki a te białe siostrki.” Interesujące kalambury powstają też jako efekt niewiedzy dziecka w jego zetknięciu się z nieznanym wyrazem: kupimy chorągiewkę” - mówi babcia do Krzysia. A na co giewka jest chora? - dopytuje się chłopiec. /K/ „W. konserwatorium robią konserwy, tak?” - pyta mały Igor. /Cz/<sup>(14)</sup>

Kolejne wypowiedzi to przykłady tworzenia przez dziecko polisemii. Marysia zachwycona puszystą pianą z białek, którą mama ubiła do ciasta, woła z zachwytem „mamusiu, jaka ty jesteś pianistka!” /C/ Maja do starszej siostry: „Dosyć tych sekretów! Też mi sekretarka!” /Cz/ Rzeczowniki pianistka, sekretarka jednoznacznie określające osobę wykonywującą dany zawód, w kontekście w jakim użyły je dzieci nabrały nowego znaczenia.

---

13. Tamże, s. 282.

14. Szerzej na ten temat pisze M. Z a r ę b i n a w artykule: O powstawaniu funkcji metajęzykowej, zamieszczonym w Biuletynie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, 1975 z. 33, s. 171-179.

Ironia, alegoria (tzw. wielka metafora) oraz symbol wywodzący się ze związków z metonimią to te odmiany metafory, którymi dziecko nie potrafi się posługiwać. Łączy je pewna wspólna cecha - autor nie wypowiada się wprost, lecz sensu swej wypowiedzi każe się domyślać. W ironii odpowiednia intonacja, mimika czy też okoliczności towarzyszące wypowiedzi są sygnałem, że treści wypowiedziane przez autora są sprzeczne z prawdą i należy je odczytać przeciwnie. W alegorii wypowiedź poza znaczeniem dosłownym posiada znaczenie dodatkowe, często nie rozszyfrowane przez autora, lecz pozostawione domyślności odbiorcy, co wymaga od niego pewnej erudycji. Rozszyfrowanie symbolu jest jeszcze bardziej utrudnione, ponieważ treści, do których trzeba dotrzeć są niejasne i głęboko ukryte, nie można określić ich w sposób jednoznaczny i definitywny.

Myślenie konkretno-wyobrażeniowe typowe w wieku przedszkolnym nie sprzyja temu, by dziecko dopatrywało się w konkretnie jakichś innych, ukrytych znaczeń. Nie jest to jednak jedynym powodem, dla którego nie tworzy ono wyżej wymienionych rodzajów metafor. Sposób wyrażania, jaki prezentuje ironia, alegoria i symbol są obce dziecku, które w swych wypowiedziach jest zawsze bezpośrednio i rozbijająco szczere. Emocjonalne zaangażowanie w temat który porusza, nie pozwala mu spojrzeć na omawiane zagadnienie z dystansu, co np. w ironii jest konieczne. Nie bez znaczenia jest również jego słaba znajomość świata i stosunków panujących między ludźmi. Te same cechy, które uniemożliwiają dziecku tworzenie tego typu metafor, nie pozwalają również prawidłowo ich odbierać.

Jak wykazała powyższa analiza dziecko bardzo często posługuje się metaforą w swoich wypowiedziach. Zdecydowaną ich większość tworzy niezamierzenie. Pomimo przypadkowości, jaka towarzyszy powstawaniu tychże metafor, zauważyć można w niektórych duży wysiłek twórczy dziecka włożony w ich sformułowanie. Widoczne jest to zwłaszcza tam, gdzie dziecko nie znając często nazwy pojęcia, o którym chce powiedzieć, określa je w nowy, zastępczy sposób, wykazując przy tym swą dużą spostrzegawczość

i ogromną zdolność kojarzenia. Jego twórcza aktywność ujawnia się też w kalamburowych neologizmach. O prawdziwie twórczym posługiwaniu się metaforą u dziecka możemy mówić wtedy, gdy sięga ono po nią świadomie. Ale nim to nastąpi, dziecko musi przejść przez okres oswojania się z metaforycznymi zwrotami funkcjonującymi w mowie dorosłych. Wiele będzie w tym okresie sytuacji, gdy słowa przez dziecko już poznane brzmieć będą w pewnych kontekstach zupełnie dla niego niezrozumiale.

Logika trzy-czteroletnich dzieci - pisze Czukowski - jest bezlitosna. Prawa, uznawane przez tych racjonalistów nie dopuszczają wyjątków. Wszelka licencja językowa wydaje im się samowolą. (15)

Niejednokrotnie więc dziecko będzie się dziwiło i oburzało, gdy dorosły będzie mówił, że np. okna z mieszkania wychodzą na ulicę. Ono przecież wie, że to niemożliwe, bo okna nie mają nóg. Dosłowne odczytanie metafory przez dziecko będzie niejednokrotnie źródłem wielu humorystycznych sytuacji, jak np. lizanie siostry po to, by się do niej podliznąć/K/ czy wzbranianiem się przed ubieraniem swetra w kratkę, bo pani powiedziała, że „kto będzie chodził w kratkę”, to go wypiszą z przedszkola./K/

Zbieranie tego rodzaju dziecięcych wypowiedzi stało się modne na całym świecie i traktuje się je jako swoistego rodzaju Księgę humoru. Czukowski twierdzi, że między szóstym a ósmym lub dziewiątym rokiem życia dzieci zaczynają się już godzić z metaforyzacją naszych dorosłych wypowiedzi. (16) Gdy ukazała się książka Czukowskiego był rok 1961. Współczesne dzieci wcześniej zaczynają rozumieć przenośne znaczenie wypowiedzi. Już starsze przedszkolaki rozumieją bardzo dużo obiegowych metaforycznych zwrotów i same w pełni świadomie zaczynają posługiwać się metaforą. Czesław Matuszewicz podkreśla nawet, że już dziecko trzyletnie potrafi posługiwać się metafo-

---

15. K. C z u k o w s k i, Od dwóch do pięciu, Warszawa 1962, s.145.

16. Tamże.

ra i to w sposób twórczy (...) Dziecko bardzo wcześnie - pisze dalej Matusiewicz - prawie u zarania swej aktywności werbalnej posługuje się słowem w formie artystycznej,<sup>(17)</sup> co - jak stwierdza - uwarunkowane jest jego potrzebą piękna. Zdolność rozumienia i twórczego tworzenia przez nie metafory zależeć będzie z pewnością od poziomu jego inteligencji oraz ilości czasu, jaki poświęci dziecku dorosły na rozwijanie jego mowy i myślenia.

Skłonność do posługiwania się metaforą tak wyraźna w wieku przedszkolnym zanika w młodszym wieku szkolnym, by znów pojawić się w okresie dojrzewania. Okresy intensywnego posługiwania się metaforą zbiegają się zatem z tymi okresami życia, które cechują się wzmożoną pobudliwością emocjonalną. Skłania to Matusewicza do stwierdzenia, że możemy traktować tę formę twórczości artystycznej dziecka jako wynikającą z potrzeby rozładowania względnie silnych napięć uczuciowych.<sup>(18)</sup> Matusiewicz wskazuje również na poznawcze walory stosowania metafor. Tworząc metafory - pisze - wkomponowując je w realny lub wyobraźalny kontekst dziecko opanowuje intelektualnie świat.<sup>(19)</sup>

Niekwestionowana jest również komunikatywna funkcja metafor, tworząc je dziecko informuje o sobie, o swych osobistych odczuciach i przeżyciach. Stosowanie wyrażeń metaforycznych przez dzieci przedszkolne świadczy o ich doznaniach estetycznych. Duże walory dziecięcych metafor oraz ich ważne funkcje to wystarczający powód, by tę formę dziecięcej twórczości starannie pielęgnować i stymulować. Osiągnąć to można przez inspirowanie ogólnej twórczości słownej. Zastosowanie techniki swobodnych tekstów Celestyna Freineta w pracy z dziećmi pięcioletnimi i sześciolletnimi mogłoby przynieść w tej dziedzinie dziecięcej twórczości pożądane efekty. Żałować tylko można, że jak dotąd twórczości słownej dziecka przedszkolnego nie poświęca się wiele uwagi. Na jej temat napisano niewiele książ-

---

17. Cz. M a t u s e w i c z, Sztuka wartości i potrzeby dziecka, w: Wartości w świecie dziecka i sztuki dla dziecka, Poznań 1984, s.53.

18. Tamże, s.54.

19. Tamże, s.53.

żek,<sup>(20)</sup> podczas gdy np. twórczość plastyczna dziecka w tym wieku została szeroko przebadana i doczekała się bardzo licznych opracowań.

Konieczne jest uzupełnienie tej luki, tym bardziej że ważną jest sprawą, by mowa, która towarzyszy dziecku na każdym kroku, była piękna, komunikatywna i przez to dobrze spełniała swe ważne funkcje.

---

20. Wymieniń tu należy następujące pozycje:

- K.Czukowski, *Od dwóch do pięciu*, Warszawa 1962,
- J.Cieślikowski, *Wielka zabawa*, Wrocław 1985,
- Chmura-Klektowa, *Neologizmy słowotwórcze w mowie dzieci*. *Prace Filologiczne XXI*, Warszawa 1971, s.99-235,
- L.Kaczmarek, *Nasze dziecko uczy się mowy*, Lublin 1977,
- M.Kielar, *O ekspresji werbalnej w wieku przedszkolnym*, *Wychowanie w przedszkolu* 1983/10,
- H.Semenowicz, *Twórczość poetycka dziecka*, Warszawa 1979,
- M.Zarębina, *Kształtowanie się systemu językowego dziecka*, Kraków 1965,
- H.Zgórkowa, *Czym język za młodu nasiąknie*, Poznań 1986.